Nr. 98. Kraków, Niedziela 28 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Mowa posła dra Wł. Kozłowskiego

w Izbie poselskiej podczas obrad nad budżetem kolejowym.

Wobec różności zdań, która w sprawach ekonomicznych niejednokrotnie wszystkie parlamenty rozdwaja, cieszy mię bardzo, że mogę stwierdzić, iż tak co do ścisłego związku polityki kolejowej z handlową i rolniczą jak i co do potrzeby harmonijnego współdziałania tych trzech czynników gospodarstwa narodowego, co do stosunku państwa do kolei prywatnych i co do dalszego upaństwowienia kolei, a więc co do zagadnień głównych i zasadniczych — w oderwaniu od interesów miejscowej natury, — istnieje pomiędzy wszystkiemi stronnictwami większości zupełna jednomyślność; tego dowodzą nietylko liczne głosy z lat minionych, ale także i przed trzema dniami w obradach nad centralnym zarządem min. handlu wypowiedziana mowa szan. posła dra Slavika i interpelacya szan. posła Burgstallera. A jeżeli wspomnę o niektórych przemówieniach, wyszłych z łona szan. opozycyi o przedstawionem Izbie przez posła Schwaba sprawozdaniu komisyi kolejowej, wówczas mam pewne prawo twierdzić, że i szanowna opozycya do wspólnych zadań na polu ustawodawstwa kolejowego zechce się pracą przyczynić.

Okoliczność ta uwalnia mię jednego z młodszych członków tej wys. Izby od przeważnej części włożonego na mnie żadania, którego wypełnienie w języku, nie będącym moją mową rodzinną, wielce jest trudnem. Okoliczność ta dozwala ograniczyć się w krótkości do sumarycznego zestawienia konkluzyi całej rozprawy o kolejach i do przedstawienia wys. rządowi wynikających z niej wniosków i życzeń. Stąd też niedługo wystawię na próbę uwagę szan. panów, którzy są tak łaskawi, że mego przemówienia słuchają; ale zanim ta wskazówka (wskazując na zegarek) połowę tego koła przebiegnie, ustąpię miejsca następnemu mowcy.

Mogę to uczynić tem łatwiej, że w łonie rządu nie widzę zasadniczej niechęci dla prawnego uregulowania nadzoru państwa nad kolejami prywatnemi. Owszem co do niektórych spraw szczegółowej natury wdrożono już pewne kroki za pomocą rozporządzeń. Wspomnę tylko o przedłożonym państwowej radzie kolejowej wielce sympatycznym zarysie rozporządzenia, który zdąża do ograniczenia zawisłości refakcyi czyli opustów od przewozu bardzo znacznych zazwyczaj ilości towaru i wynikłego stąd zbyt korzystnego traktowania handlarzy hurtownych. — Z drugiej strony nie mogę jednak pominąć, że JE. minister handlu zaznaczył, iż z trudnościami ustawodawczej reformy się liczy i co do czasu jej zachowuje sobie wolną rękę. Wobec tej wielce dyplomatycznej rezerwy co do terminu reformy, chodzi więc przedewszystkiem o termin i o tempo. — Co do terminu zaś nie przedłożył nam JE. żadnego dowodu, że wobec spokojnego położenia politycznego i wobec stwierdzonego nie przezemnie — przynajmniej nie pod każdym względem, ale w przedłożonem ze strony rządu sprawozdaniu z zarządu kolei państwowych — „pomyślnego położenia świata handlowego" (*Geschäftswelt*), dzisiejsza chwila do dokonania gruntownej reformy ustawodawczej na polu kolejowem się nadaje.

Ze dokonanie podobnej reformy, jeśli ma osiągnąć pewną jednolitość taryf, jest trudnem, tego J. Ekscelencyi nikt nie przeczy — właśnie przez to jednak staje się to zadanie godnem energii pana ministra handlu. Wszak nikt nie ośmieliłby się J. Ekscelencyi proponować, ażeby wybijał drzwi otwarte. (*Wesołość*)

Cieszy mię bardzo, że w przemówieniu szan. posła Slavika i w interpelacyi szan. posła Burgstallera widzę wiele punktów zgadzających się z naszem zapatrywaniem; żaden z poprzednich mowców nie zaprzeczył, a wielu natomiast stwierdziło, że równowaga austryackiego handlu wymaga uwzględnienia austryackiej produkcyi rolniczej i połączonego z nią rolniczego przemysłu, że jedynym z głównych warunków odbytu dla stanu przemysłowego i kupieckiego w ogóle jest dobrobyt rolników, że też w nim także leży umożliwienie obopólnej z przemysłem wymiany. Jeśli zatem nasza administracya kolejowa nie ma się znachodzić w rozbracie z danemi stosunkami, musi w normowaniu taryf na to baczyć, ażeby dostępne dla austryackiej produkcyi rolniczej i dla chowu bydła obszary wywozu i odbytu ile możności powiększać, ażeby napływ pieniędzy z zagranicy do Austryi ułatwiać, wewnętrzny obrót towarów pomiędzy poszczególnemi krajami koronnemi umożliwić, a we wszystkich tych czynnościach nieszczęśliwego położenia rolnictwa nie spuszczać z oka. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

A pomimo, że w Niemczech licząc się z niebezpieczeństwem, jakiem przesilenie rolnicze sile podatkowej państwa zagraża, użyto wszystkich środków dla złagodzenia klęski, pomimo długoletniego współdziałania pomocy państwowej z własną pomocą, stwierdził bardzo poważany mowca (Br. Kardorf) w parlamencie niemieckim, że na Śląsku pruskim jedna połowa właścicieli ziemskich i dzierżawców już bankrutuje, druga połowa zaś, o ile nie ratuje się kapitałami albo dochodami innego rodzaju, musi z niepokojem obliczać termin, w którym długi pochłoną majątek; obraz ten co do pruskiego Śląska może za jaskrawy przedstawia niestety bez żadnej przesady stan wielu okolic mego rodzinnego kraju, który żyje przeważnie z uprawy roli i nie posiada, jak Śląsk pruski, bogatego przemysłu fabrycznego. (*Głosy: tak jest!*) Wielce szanowny p. radca sekcyjny Wittek powtórzył w polemice zdanie, „że także i taryfom kolejowym" chociaż nietylko im samym „można przypisać część złego wpływu" — czy na ogół stosunków rolniczych, czy też na przemysł młyński, tego szan. radca jasno nie określił.

A przypuściwszy, że w uwadze rzeczonej szan. przedstawiciel rządu miał na myśli całą surową produkcyę rolniczą, której rozkwit jest przecież nieodzownym warunkiem rozwoju młynarskiego przemysłu, chętnie przyznam, że oprócz złego wpływu kolei i inne także czynniki na rolnictwo dodatnio nie działały, ale zarazem pozwolę sobie stwierdzić, że stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, zawsze i pod każdym względem na środki do zaradzenia złemu wskazywało.

A nawet wtedy, jak się uwzględni, że koleje prywatne, od których nie żądam wzorem szan. mowcy, który przemawiał bezpośrednio przedemną, miłości bliźniego od których jednak zdrowego ocenienia własnych interesów i harmonii tychże z interesem państwa żądać mam prawo, że koleje prywatne opierają się o podstawę prywatnych kapitalistów, a przeto nie mogą działać wyłącznie w celach dobra publicznego, ale muszą szukać własnej korzyści, nawet po rozważeniu tych okoliczności może się wymagać od kolei prywatnych, a cóż dopiero od kolei państwowych, ażeby swe zyski od społeczeństwa na podstawie pewnego jednolitego systemu pobierały; nie spodziewając się też od kolei prywatnych niczego, coby bezpośrednio popierało produkcyę, można sobie przecież życzyć, ażeby w słusznem ocenieniu faktu, że produkcya i ruch przewozowy wzajemnie na siebie wpływając, wspólnie rosną, nie oddzielały się jakby chińskim murem od ekonomicznego życia narodowego. Figaro Beaumachais'a mówi: „*Les grands de la Terre nous font déjà beaucoup de bien, quand ils ne nous font pas de mal*" (wielcy tej ziemi już przez to samo nam czynią wiele dobrego, jeżeli nam nie robią nic złego).

Jest przeto bardzo skromnem wymaganiem pragnąć, ażeby organa państwa w pełnem poczuciu władzy i siły państwowej za siłomierz jej obrali sobie tych przez posła Slawika tak dobrze scharakteryzowanych olbrzymów wielkiego kapitału, ażeby zaś koleje prywatne bardziej stosowały dewizę, o której mówił szan. naczelnik sekcyi dr. Wittet „*leben und leben lassen*".

Z szan. posłem Stankiem zgadzam się zupełnie w ocenieniu ekonomicznego położenia, uznaję też zupełnie fakt, że siłę podatkową ludności do najwyższego stopnia naprężono. A jedna konkluzya, jaką sobie z mowy szan. posła można wyciągnąć, najzupełniejsze uznanie ofiarności rolników, ale także i złych skutków dla dalszej ich płatności stąd wynikłych, przypomina mi wielce w obradach niemieckiego parlamentu i pruskiego sejmu popularne porównanie rolnictwa do tej kury, której złote jaja wybiera minister finansów na rzecz dochodów całości gospodarstwa, którą jednak minister handlu i rolnictwa troskliwie karmi i strzeże od zagłady.

Muszę jednak stwierdzić, że gdyby ze sprawozdania zarządu kolei państwowych, a mianowicie z ustępu mówiącego o pomyślnem ożywieniu handlu zbożowego, chciano wnosić, że przesilenie rolnicze złagodniało, musiałoby się przedtem porównać obecne ceny zboża z cenami okresów poprzednich. A gdyby przez korzystniejsze położenie ekonomiczne rozumiano także zmianę na lepsze w stosunkach rolnictwa, albo gdyby w powiększeniu ruchu towarowego na kolejach i wkładkach w kasach oszczędności upatrywano dowody dobrobytu ludności wiejskiej, należałoby wprzód zbadać, kto płaci wygórowany rachunek za wysokie koszta przewozu ziemiopłodów? I kto na wypłacie tego rachunku zyskuje? Rolnik, czy koleje? Kto odkłada na bok oszczędności? Wszak nie rolnicy, ani większa posiadłość, ani włościanie! A więc zapewne ci, co na nich zarabiają wierzyciele włościan i pośrednicy handlu zbożowego. Statystyka, której rozliczne metody silnej poddawano wątpliwości, może zestawiać cyfrowo tylko rzeczy jednego rodzaju.

Nie mam ani ochoty ani prawa przywłaszczać sobie roli sędziego rozjemczego pomiędzy posłem Slavikiem, a wielce dostojnym mowcą, którego argumenta poseł Slawik komentował, muszę jedynie zaznaczyć że ani w sprawozdaniu zarządu kolei państwowych, ani też w zaczepionej przez posła Slavika znakomitej mowie, nie ma wcale wzmianki o rolnictwie, ani też żadnej aluzyi do jego położenia, że też obudwu tym przedmiotom krytyki jedynie tylko zbyt wielką lakoniczność zarzucić można. A stwierdzony w nich fakt, że upadek ekonomiczny nie jest powszechnym, jaskrawo i dobitnie ilustruje przeciwieństwo pomiędzy dobrobytem i bogactwem świata finansowego i kupieckiego, a opłakanym stanem, w jakim się rolnictwo bez własnej winy znajduje.

Wobec tego smutnego położenia, wobec zaczepnej polityki eksportowej Ameryki, Indyi, Australii, Rumunii, a zwłaszcza Rosyi, wobec zamkniętych dla korzystnego wywozu naszych ziemiopłodów i naszego bydła granic Francyi, Belgii, Szwajcaryi, a nawet w pewnej mierze Włoch i Anglii, która się tyle razy teoryami wolnohandlowemi chełpiła, wobec znanej polityki cłowej niemieckiej i wobec niekorzystnej dla nas polityki komunikacyjnej węgierskiej, jest zadaniem kolei złagodzić złe skutki, wynikłe ze spóźnionego podjęcia rzuconej nam przez obce państwa na polu cłowem rękawicy; ministerstwo handlu powinno wziąć pod rozwagę cła poszczególnych państw obcych i zainaugurować na korzyść przedmiotów austryackiego eksportu zdrową realną i interesa rolników dostatecznie uwzględniającą politykę komunikacyjną i taki sam kierunek polityki w układach handlowych mieć na oku.

Co do układów handlowych niezupełnie się zgadzam z jednym z mowców poprzednich, z wielce dla mnie sympatycznym posłem Slavikiem, nie tyle bowiem kładę wagi na to, czyli układy *quandmême* przyjdą do skutku, ale daleko więcej na to, jakie układy przyjdą do skutku, i nie biorę co do nich miary — jak szan. naczelnik sekcyi Wittek, mówiąc o innym przedmiocie, wyraził się o rodzaju (o przemyśle młynarskim) gustów ludności, gdyż te stosują się do mody, natomiast jednak tem większy nacisk muszę położyć na zdrową równowagę interesów.

A jeżeli weźmiemy pod rozbiór zachowanie się naszych kolei prywatnych wobec prowokującego postępowania naszych współzawodników na polu handlu zbożowego, to musimy się istotnie dziwić, iż zamiast odwracać od Austryi smutne następstwa polityki cłowej, zamiast starać się o jak największe zbliżenie do niemieckiego targu zapomocą tanich środków komunikacyjnych, zamiast protegować produkcyę austryacką, udzielały one rosyjskiemu zbożu premii przewozowych i importowych w formie refakcyj aż do ostatnich czasów bez żadnego protestu ze strony państwa. Niedość, że nasze koleje zboże rosyjskie woziły taniej aniżeli austryackie ale jeszcze przystawiając naszego współzawodnika z zagranicy rosyjskiej pod korzystniejszemi warunkami do bramy naszego własnego targu, do niemieckich rogatek cłowych, pozbawiały nas zarazem naszych odbiorców.

Procentowe porównanie kosztów transportu dla austryackiego i dla rosyjskiego zboża rozjaśni odnośną różnicę ceny, a pod pewnym względem może także posłużyć za materyał do ocenienia ekonomicznego wpływu kolei państwowych.

Pokazuje się więc, że po odciągnięciu udzielonych refakcyi czyli opustów, stopa przewozu dla galicyjskiego zboża

z Podwołoczysk	do	Ziegenhals	o	16.5 %
„ „	„	Jägerndorf	„	6.3 „
„ Husiatyna	„	Ziegenhals	„	12.1 „
„ „	„	Jägerndorf	„	5.5 „

jest wyższą aniżeli dla zboża rosyjskiego.

Ceny jednostkowe zaś dla austryackiego zboża

z Podwołoczysk	do	Berlina	o	9·6 %
„ Brodów	„	„	„	9·8 „
„ Sokala	„	„	„	16· „
„ Podwołoczysk	„	Bregencyi	„	5·4 „
„ Husiatyna	„	Berlina	„	2·9 „
„ Brodów	„	Bregencyi	„	5·4 „
„ Sokala	„	„	„	13·7 „
„ Husiatyna	„	„	„	6·2 „
„ Podwołoczysk	„	Aussig	„	10· „
„ Brodów	„	„	„	13·3 „
„ Husiatyna	„	„	„	3· „

są wyższe aniżeli dla rosyjskiego.

Jakkolwiek ruchu przewozowego tych obcych towarów, które Austrya sama exportuje, skierowanego do austryackich miejsc zbytu nie możemy uznać za korzystny, nie możemy przeto się zgadzać ze wszystkiemi motywami, przytoczonemi przez J. Excelencyę p. ministra handlu dnia 16 listopada 1888 r. w odpowiedzi na interpelacyę p. posła Doblhamera. W przeciwieństwie zupełnem z motywami stoi przez JEx. w powyższej mowie nadmienione rozporządzenie, które stanowi śmiały i męski czyn. Mam na myśli rozporządzenie z dn. 29 czerwca 1888 r., odmawiające kolei Karola Ludwika potwierdzenia taryfy dla ruchu zbożowego między Rosyą a Szwajcaryą i wzmiankę o deprymującem wrażeniu, jakieby potwierdzenie podobnej taryfy musiało wywrzeć na galicyjskich producentów. Przez to rozporządzenie uczyniono pierwszy krok do zrównania cen przewozu własnych i obcych towarów, za co JEx. wyrażam nasze najgorętsze uznanie.

Oprócz tego uczyniła jeneralna inspekcya, o ile mi wiadomo, drugi krok odmawiając kolei Karola Ludwika także i prawa do odnowienia innej refakcyi, za co wyraziliśmy JEx. p. ministrowi handlu nasze podziękowanie w komitecie lwowskiego Towarzystwa rolniczego; jako odpowiedź na naszą podziękę otrzymaliśmy wiadomość, że nadmienioną refakcyę odnowiono z zezwoleniem rządu pomimo opozycyi jeneralnej inspekcyi (ruch zbożowy z Rosyi pod L. 6936 ex 1888).

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 22 kwietnia.

Przepyszna pogoda trwała tu od wielkiego piątku do dzisiejszego poranku; dziś mamy niebo zachmurzone i kaprysy deszczu, nie mogącego się zdecydować na uczciwą ulewę. Zresztą, powietrze kwietniowe dobrą oddało przysługę paryżanom, którym długa i mokra zima tegoroczna aż nadto dała się we znaki. Po nabożeństwach wielko-piątkowych świat wielki zmienił ciemne suknie na jaknajweselsze i udał się tłumnie do

Dwie kartki z życia.

12 (Ciąg dalszy.)

Nie tak złym jest rodzaj ludzki, jakby się to czasem zdawać mogło. Cierpienie bliźniego zawsze w nim budzi współczucie, choćby na chwilę tylko. — —

Mężczyzną tym był doktor S., Polak, od dwóch lat w tej okolicy osiadły z swoją dość liczną rodziną.

Przed dwoma laty gmina P., licząca wyżej tysiąca mieszkańców, rozpisała była konkurs na opróżnioną posadę lekarza, ofiarując 1500 franków rocznej pensyi, — prócz honoraryów, rozumie się, za wizyty. S. ubiegał się o to miejsce wraz z innymi młodszymi kolegami. Lecz żądał on pensyi 2000 fr. i coś tam jeszcze na koszta przeprowadzin. Gmina go wybrała, zawierając z nim kontrakt na trzy lata.

Nie żałowano wcale wyboru. S. potrafił sobie wkrótce zjednać wszystkich, nawet tych, co wyborowi jego byli przeciwni dla jego wygórowanych, jak utrzymywali, żądań. Gdy się zgadano o nim, mawiano:

— Dobry, zacny człek, a doktor biegły w swoim kunszcie. Nam dobrze z nim, no, i jemu nie źle z nami. Majątku już ci nie złoży przy tylu dzieciach, lecz żyć ma z czego. A klimat nasz ostry jemu nie nowina, na Sybirze biedak więziony był długie lata póki nie umknął.... —

Zeszłego lata wydarzyła się doktorowi, przy szczupłych dochodach, gratyska, której się najmniej spodziewał.

Wieś P., jak już rzekliśmy, leży nadzwyczaj malowniczo nad dwoma górskiemi jeziorami i latem przedstawia cudne ustronie. Mimo to nikt jeszcze nie wpadł na myśl, aby skorzystać z tego położenia i utworzyć tam stacyę leczniczą. Wszakże latem zjeżdża tu co roku kilka, kilkanaście rodzin szwajcarskich dla użycia wywczasu i pokrzepienia sił górskiem powietrzem. Z cudzoziemców, rzadko kiedy, jeden, dwóch, tu się zabłąka, a rzadziej jeszcze czas dłuższy zabawi. Cywilizacya tak zwanych *kurortów* szwajcarskich nie tknęła się była jeszcze tego miejsca; przepysznych hoteli z parkami i ogrodami nie było; sama tylko dzika przyroda, niepopsuta upiększeniami, wabiła tych, co ją pojmować umieli, odstręczała zaś tych, co za rozrywkami innego rodzaju gonili i bez garsonów wyfrakowanych obiadowaćby nie zdołali.

Otóż upłynionego lata, pewnego wieczora w początku lipca, konduktor pomógł wysiąść z pocztowego powozu, — który dwa razy na dzień ułatwia komunikacyę między P. i R...ską stacyą kolei żelaznej, odległą o dobre trzy mile, — jakiejś damie cudzoziemce, i odprowadził ją do pobliskiego, jedynego hotelu, który słynął w okolicy pod nazwą oberży *pod Pstrągiem*. Starym zwyczajem u węgła budynku kołysał się na łańcuszku, miasto nowoczesnego napisu, jako znamię, misternie z blachy wycięty pstrąg, którego pokost jednak niepogody oddawna już był starły, tak, że tylko kształt ryby został. Dama, oparta na ramieniu konduktora, postępowała nadzwyczaj powolnie, nogę za nogą ledwie włócząc, i pokaszliwała suchym, nużącym kaszlem co chwila. Zauważali ci, co mieli zwyczaj gawronić się na każdy przyjeżdżający i odjeżdżający powóz pocztowy, jakby każdym razem nowe jakieś widowisko im się przedstawiało, że za damą do hotelu dwa wielkie a ciężkie kufry z pocztowego powozu zniesiono, i w niespełna godzinę cała wieś już wiedziała, że przybyła jakaś bogata chora pani, która w hotelu wyprosiła sobie pokój na dole, aby nie być zmuszoną po schodach wchodzić i schodzić, co z powodu choroby płuc, było dla niej bardzo męczącem.

Tego samego dnia przy wieczerzy, doszła ta nowina także do doktora. Przyniósł ją z miejscowej mleczarni syn jego, dziesięcioletni chłopak, którego codzień wieczorem tam po mleko matka posyłała. Mleczarnia w wiosce szwajcarskiej, to istne miejscowe kasyno. Schodzą się tam gospodarze, przynosząc mleko z podoju, zostają chwilę i gwarzą. Nigdzie tak szczegółowo nie dowiesz się o wypadkach dnia, jak w mleczarni. O wszystkiem tam mówią: o polityce, o głosowaniach, o ocieleniu się krowy tego gospodarza, o narodzeniu się dziecka innemu, o procesie tego z owym, o kłótni skandalicznej tej sąsiadki z inną. Dzieci, posyłane za mlekiem, oczywiście wszystkiemu z ciekawością się przysłuchują i opowiadają, wróciwszy, rodzicom, często przekręcając po swojemu, czego dobrze nie zrozumiały. Pocieszne nieraz ztąd wychodzą historye.

Przybycie cudzoziemki, słabej i bogatej, do hotelu *pod Pstrągiem*, nie mogło przejść niekomentowane na zebraniu w mleczarni. Staszek, tak się zwał synek doktora, szeroko o tem rozprawiał przy stole, według tego, co słyszał.

— Ma ona być suchszą od Suchej Duszy — rzekł, opisując ją.

— Co?... co ty pleciesz, smarkaczu? — zapytaj ojciec — jaka *Sucha Dussa?*

— No, wiesz, ten, suchy człeczek, co mieszka koło kościoła... on był u ciebie temi dniami, i ja mu lekarstwo odnosiłem.... jego zwą *Suchą Duszą* jak Jana Augusta Rochat, naszego sąsiada, zwą *Tantoletem*, a Augusta Jana Rochat *Pantalonem*....

W rzeczy samej, we wsi P., jak i w wielu innych, każdy miał, prócz swego imienia i nazwiska, jakieś p r z e z w i s ko. Było to nawet poniekąd koniecznem, trzy trzecie mieszkańców bowiem nosiło nazwisko Rochat, trzebaż ich było jakoś jednego od drugiego odróżnić, tembardziej, że i chrzestne imiona brzmiały często jednako.

— I cóż dalej? — zapytał ojciec, — czy mówiono zkąd ona?

— Adelka oberżysty, co także za mlekiem przyszła, powiadała, że ona zdaleka, z jakiegoś Terburga, czy jak tam, ja sobie już nie przypominam.

— *Terburga?*.... może: Petersburga?

— Może.... Mówiła jeszcze, że ona o ciebie się dowiadywała, natychmiast skoro jej księgę do podpisu podano, tę wiesz, do której wpisują wszystkich, co do hotelu przyjeżdżają.

— O mnie?

— Tak, tak, o ciebie!... a stary Franciszek *Małpa*, co na końcu wsi mieszka i drogi naprawia, powiedział jeszcze, że ona będzie dobrą krową dojną dla ciebie, bo ty nie będziesz tak głupi, żądać od niej za wizyty, ile żądasz od chłopów; bo lekarzowi trzeba brać od bogatych, czego biedni nie dopłacą....

— Pięknych ty rzeczy, wisusie, nasłuchasz się tam w tej mleczarni.... Żebyś mi go więcej tam nie posyłała — dodał, zwracając się do matki.

— Alboż ja go utrzymam?... pójdzie z dziewczyną bez mojej wiedzy....

— Co to: p ó j d z i e? nie pozwolić!

— Posłucha on mnie!... kiedy ty w domu, to jeszcze, lecz kiedy ciebie nie ma, ani go utrzymać. Zresztą ty sam chcesz by podczas wakacyj po całych dniach bąki zbijał na dworze.... no, i zbija panicz, ile dusza zapragnie. Wczoraj malców mi w łódce na jezioro wywlókł. Ja ze strachu, mało nie umarłam, gdym ich ujrzała przewieszających się do wody przez krawędź łódki.

— Jam ich trzymał za ręce! — przemówił półgłosem skonfundowany chłopak, i zabierał się chyłkiem wymknąć z pokoju.

— Dokąd? — zapytał groźnie ojciec.

— Z wędką papo!... o zmroku okonie najlepiej haczyka się chwytają — odparł chłopczyna głosem rzewnym, jakby już, już miał zapłakać, w przewidywaniu, że ojciec mu wzbroni tej rozrywki, o której w ciągu całej wieczerzy przemyśliwał.

— Daj mu pokój, niech idzie — przyczyniła się za nim matka.

— No, no! przyjdzie czas na ciebie, hultaju...

Lecz chłopak już był za drzwiami.

— Wnoszę z tego, co ten smarkacz opowiadał, że ta dama suchotnica — rzekł doktor do żony po zniknięciu syna. — Dziwi mnie, że ją tu wysłano.... Ci tam panowie swoich słabych nie zwykli posyłać w góry juraskie... przenoszą zawsze prawie Alpy...

— Czemże Alpy lepsze od Jury? jej i tu nie źle będzie, jeżeli jej cokolwiek jeszcze pomódz może.

— Oczywiście.... według mnie, lepiej nawet na tem wyjdzie.

— Dobrzeby to było dla ciebie, żeby tu więcej takich słabych przyjeżdżało.

— O tak.... jednak przyznam ci się, moja kochana, że mi wstrętno jakoś pomyśleć, iż mam zawód, w którego naturze leży, korzyści ciągnąć z cudzego nieszczęścia.... Czasem żałuję, żem mu się poświęcił.... mojemi dojnemi krowami, jak ten *Małpa* powiedział, są słabi....

— At, cobyś tam zważał na brednie jakiegoś półgłówka.... Wszak kiedy są słabi, to i doktorzy być muszą... a kiedy są dla nich tylko, to słuszna, żeby oni ich żywili.

Na tem urwała się rozmowa, do której dało powód przybycie cudzoziemki. Ta zresztą przez dwa dni następne nie wychodziła ze swego pokoju; wypoczywała po nużącej podróży.

(C. d. n.)

X. Purk—.

lasku — na targowisko próżności. W domach polskich znaleźliśmy niemal wszędzie święcone. Hotel Lambert podejmował cały tłumek zaproszonych i niezaproszonych — tych ostatnich najwięcej; dzielono się święconem jajkiem i życzono sobie tego wszystkiego, na co wy tam w ojczyźnie tak ciężko pracujecie....

Dziś, w drugie święto, mimo kapryśnej pogody, paryżanie odwiedzają się i przechadzają po bulwarach, lub w okolicach się bawią stolicy u-stroniach — w St. Cloud, Meudon, Clamart, gdzie kto może. Tylko na Polu Marsowem praca kipi nieustanna; we dnie i w nocy ruch tam ciągły. W wielu oddziałach usunięto już wczoraj żelazne szyny, które służyły do przewozu materyałów, ogrodnicy już się krzątają około zakładania klombów, plantacyi drzew i krzewów. Nie wątpię jednak, że — po uroczystem otwarciu wystawy, 6 maja — wielka część jej zostanie na parę tygodni zamkniętą, by tłumy gości nie utrudniły dokończenia prac. Dział angielski jest jedyny zupełnie skończony. Przedziwna (i pod względem naukowym ciekawsza od Eiffelowskiej wieży) galerya maszyn w największym jest jeszcze nieporządku. Trudno nie być jednego z paryżanami zdania, patrząc na to kolosalne obozowisko handlu, wiedzy, sztuki, przemysłu — na tę zdumiewającą kreacyę schyłku naszego wieku — trudno zaiste nie uwierzyć, iż wystawa ta musi być ostatnią w świecie! Ostatnią... — w starym porządku rzeczy zgrzybiałej epoki, zapowiadającej jakiś straszliwy kataklizm, z którego życie cywilizacyi popłynie młodym, nowym, spokojniejszym prądem. Ta wieża, kryjąca sztandar zachodniej cywilizacyi w sinych falach obłoków — to, zda się, druga Babel, znacząca rozprzężenie [illegible] wszechwładzy... czy ona wszechwładzą miota geniusz współczesnej siły, czy też współczesny geniusz ducha: obadwa trupieszeją.

Tak więc generał Boulanger wyjeżdża do Londynu... jakże mu tam radzi będą! Sezon tegoroczny nad Tamizą zapowiada się [illegible] jak nigdy. Wszystko „lwioś" ciągnie do Paryża — w Londynie nie ma tego roku ani nawet królika z jakichś wysp oceanu spokojnego! Będzie generał, będzie kary jego rumak, będzie i dyskretny Józef, groom, [illegible] prokuratora generalnego. Londyn uradowany otwiera generałowi ramiona! Byle tylko p. Boulanger nie stracił tam głowy... nie chciał myśleć, że dla czego innego tak mu się cieszą Anglicy, jak dla tego, że jest on a curiosity. Był Cetewayo [illegible], był Kalakua i generał Mite (9 cali wysoki) i Buffalo Bill-alias pułk. Cody... dla tego, że przywiózł bawoły i czerwonoskórców.... Radzę generałowi przeczytać „Towarzystwo londyńskie" hr. Pawła Wasili!

Pellen.

Sprawy szkolne.

(Statystyka austryackich uniwersytetów i politechnik).

Museum, organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, podaje w ostatnim zeszycie daty statystyczne, odnoszące się do austryackich uniwersytetów i politechnik. Są one aż nadto wymowną wskazówką, w jakim stosunku do innych prowincyj i narodowości wymierza rząd Galicyi fundusze ze skarbu wspólnego na szerzenie wyższej oświaty. Tak n. p. Niemcy, których niespełna 8 milionów zamieszkuje Przedlitawię, posiadają 4 uniwersytety zupełne i jeden (w Czerniowcach) bez wydziału medycznego; Galicya, licząca 6 milionów ludności słowiańskiej, ma jeden uniwersytet zupełny i nie może się doprosić uzupełnienia drugiego uniwersytetu. [illegible] uniwersytet krakowski, jeden z najliczniej uczęszczanych w państwie, wydaje rząd mniej niż na którykolwiek inny w państwie. Zresztą cyfry będą najwymowniejszym dowodem.

W roku 1888/9 zapisało się na uniwersytet w Wiedniu 5 218 słuchaczy, z tych 4.177 zwyczajnych, 1.041 nadzwyczajnych, w Insbruku 862, z tych 742 zwycz., 120 nadzwycz., w Gracu 1.296, z tych 1.072 zwycz., 224 nadzwycz., w Pradze na uniwersytet niemiecki 1.470, z tych 1.348 zwycz., 122 nadzwycz., czeski 2.361, z tych 2.156 zwycz., 205 nadzwycz., we Lwowie 1.129, z tych 1.063 zwycz., 66 nadzwycz., w Krakowie 1.206, z tych 1.120 zwycz., 86 nadzwycz., w Czerniowcach 259, z tych 221 zwycz., 38 nadzwycz. — razem 13.801 słuchaczy.

Na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie poszczególne wydziały przedstawiają następujące cyfry: Wydział teologiczny we Lwowie 366 (363+3), w Krakowie 89 (83+6); prawniczy we Lwowie 643 (632+11), w Krakowie 460 (459+1); medyczny w Krakowie 521 (499+22); filozoficzny we Lwowie 120 (68+52), w Krakowie 136 (79+57). Ogólna liczba słuchaczy poszczególnych wydziałów na wszystkich uniwersytetach austryackich przedstawia się następująco: Wydział teologiczny 1.283 zwycz., 80 nadzwycz., prawniczy 4.660 zwycz., 465 nadzwycz., medyczny 5.071 zwycz., 595 nadzwycz., filozoficzny 885 zwycz., 762 nadzwycz.

Do szkoły politechnicznej w Wiedniu zapisało się w roku 1888/9 745 słuchaczy (693+52) (w roku 1887/8 632), w Pradze (niemiec.) 185 (168+17), (w roku 1887/8 181), (czesk.) 334 (308+26), (w roku 1887/8 344), w Bernie 122 (113+9), (w roku 1887/8 129), w Gracu 154 (139+15), (w roku 1887/8 176), we Lwowie 154 (151+3), (w roku 1887/8 148).

Na poszczególne działy na politechnice lwowskiej przypada: Dział inżynieryi 71, budownictwa 14, budowli maszyn 49, chemiczny 17. Ogólna liczba słuchaczy austryackich szkół politechnicznych wynosi 1.694 (w roku 1887/8 1.610). Liczba Polaków uczęszczających na uniwersytet wiedeński wynosi 531. Na poszczególne wydziały przypada: teologiczny 27, prawniczy 142, medyczny 325, filozoficzny 28, farmaceutyczny 9. Ogólna liczba Polaków, kształcących się w wyższych zakładach naukowych w Wiedniu wynosi 860. Inne narodowości przedstawiają się następująco: Czechów 606, z Moraw i Śląska 753 (z tego 2/3 Niemców), Węgrów 816, Siedmiogrodzian 80, Kroatów 76, Dalmatyńców 74, Serbów 56, Bułgarów 11, Rosyan 100.

Etat sił nauczycielskich na uniwersytecie Jagiellońskim wynosi: na wydziale teologicznym 8 profesorów, 1 nauczyciel; prawniczym 10 profesorów, 6 docentów: medycznym 18 profesorów, 13 docentów, filozoficznym 22 profesorów, 10 docentów. W uniwersytecie lwowskim: na wydziale teologicznym 8 profesorów, 2 nauczycieli; prawniczym 11 profesorów, 10 docentów; filozoficznym 16 profesorów, 13 docentów. Na politechnice lwowskiej 16 profesorów, 11 docentów, 3 nauczycieli.

Budżet wydatków państwowych na uniwersytety wynosi w ogólnej sumie 2,963.848 złr., na szkoły politechniczne 917.404 złr. W szczególności: Uniwersytet w Wiedniu 883.200 złr., w Insbruku 341.700 złr., w Gracu 321.200 złr., w Pradze (czesk. i niemiec.) 808.548 złr., we Lwowie 187.800 złr., w Krakowie 304.100 złr., w Czerniowcach 106.000 złr.; ogólne 11.300 złr. Politechnika w Wiedniu 263.854 złr., w Gracu 228.800 złr., w Pradze (czesk. i niem.) 233.200 złr., w Bernie 90.200 złr., we Lwowie 90.300 złr.; ogólne 11.050 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 kwietnia.

W tych dniach dopiero zostało rozesłanem sprawozdanie komisyi skarbowej Izby panów o załatwionym na ostatniem jej posiedzeniu projekcie ustawy w sprawie ulg skarbowych z okazyi zniesienia i wykupna prawa propinacyi w Galicyi i na Bukowinie. — W sprawozdaniu tem powiedziano: „Zgodnie z odnośną uchwałą Izby poselskiej, uznaje także komisya, iż w ogólnym publicznym interesie uzprawiedliwionem jest przyznanie żądanych ulg a to już ze względu na to, że Sejmy Galicyi i Bukowiny uchwaliły zniesienie na wieczne czasy niezgodnej z ogólnemi zasadami anomalii istnienia praw szynkowych. Izba poselska uchwaliła także rezolucyę zmierzającą ku temu, aby postanowienie galicyjskiego, względnie bukowińskiego ustawodawstwa, odnoszące się do rękojmi krajowej zostały przyjęte do tekstu obligacyj propinacyjnych. Myślą przewodnią tej rezolucyi jest uchylenie wszelkiej wątpliwości, że gwarancya państwa dla tych obligów jest bezwarunkowo wykluczoną. Poruszona z pewnej strony w komisyi kwestya, ażali nie należałoby także Izbie panów zalecić przyjęcia podobnej rezolucyi, została uchyloną, albowiem oświadczenie ze strony rządu, dane w tej mierze w komisyi skarbowej, zostało uznane za zupełnie wystarczające i uchylające wszelką wątpliwość".

Zdaje się, że sankcya ustawy propinacyjnej ogłoszoną będzie w dzienniku urzędowym dopiero po przejściu ustawy o ulgach należytościowych, przez Izbę panów, aby obie równocześnie wejść mogły w życie.

Z Austro Węgier.

W przyszły piątek zatem zbiera się znowu Izba poselska. Na porządku dziennym postawiono na razie dalszy ciąg budżetu i sprawozdanie komisyi budżetowej z funduszu melioracyjnego na r. 1889.

Obrona krajowa w Przedlitawii została zorganizowaną w sposób, odpowiadający więcej jej przeznaczeniu wobec pospolitego ruszenia, względnie wobec nowej ustawy wojskowej. Mianowicie z batalionów od 1 do 78 uformowano 22 pułków piechoty obrony krajowej o trzech lub pięciu batalionach, i zamianowano komendantów tych pułków landwerzyckich. Na innem miejscu podajemy nominacye odnoszące się do pułków galicyjskich. Równocześnie zdwojono kadry instrukcyjne, przez co umożliwiono wykształcenie całego dziesięciotysięcznego kontyngentu rekrutów. Zaprzeczyć się nie da, że nowa ta organizacya obrony krajowej jak z jednej strony wyzyskuje stanowisko, jakie jej nowa ustawa wyznacza, tak z drugiej dąży do tego, aby w razie wojny obrona krajowa wziąć mogła udział w akcyi armii operującej.

Wiec katolików w Wiedniu zapowiada się licznie, ostatnie przygotowania do niego są w toku. Stara *Presse* pisze z tego powodu: „Nie brak usposobień i tendencyj, zdążających do tego, aby z wiecu katolików zrobić demonstracyę w duchu nieprzejednanego i bezwzględnego ultramontanizmu; usiłowania te zaznacza przedewszystkiem część prasy klerykalnej. Z drugiej strony, o ile z dotychczasowych oświadczeń wnosić można, znajdą się także wpływowe i decydujące żywioły, które działać będą przeciwko tamtym prądom i dążyć będą do tego, aby wśród obrad i uchwał wiecowych kwestye polityczne nie były zbyt ostro i bezwzględnie traktowane. Czekać wypada, który z tych dwóch prądów przeważy."

Na wiedeńskiej wszechnicy powstało świeżo nowe stowarzyszenie akademickie pod tyt.: „Austryackie stowarzyszenie studentów szkół wyższych we Wiedniu", które według zapewnienia starej *Presse*, nie hołduje jakimkolwiek skrajnie narodowościowym kierunkom. Owoż stowarzyszenie to urządzało w pierwszych dniach bieżącego miesiąca dla uczczenia swego powstania komers, na który pomiędzy innymi zaproszono posła hr. Coronini'ego i br. Walterskirchena. Pierwszy nie przybył, lecz usprawiedliwił się nawałem prac parlamentarnych — drugi zaś wystosował do przewodniczącego tego stowarzyszenia pismo, z którego warto przytoczyć jeden zwłaszcza ustęp jako wysoce charakterystyczny w ustach rodowitego Niemca. Po kilku wstępnych frazesach, pisze baron Walterskirchen: „Z radością witam każdy symptom, który wskazuje, że oto panuje już myśl, iżby buntować się przeciw tyranii tych ludzi, którzy członków swej narodowości za zdrajców uważają, jeśli oni chcą być sprawiedliwymi dla innoplemieńców. Mniemam też, że dla Niemców w Austryi i dla Austryi samej o tyle lepiej będzie, o ile przyjaźniejsze i życzliwsze głosy ze sfer niemieckich odzywać się będą do reszty narodowości. Oby raz już na wszystkich polach życia publicznego górę wzięło to przeświadczenie, że wyrządzając szkodę drugiemu, bynajmniej nie przysparza się sobie korzyści..."

Z Niemiec.

W dziennikach niemieckich sprawa nadwornego kaznodziei Stoeckera jest jeszcze ciągle przedmiotem sporu; mimo to, dotąd nie wiadomo, w jakim duchu wypadła nagana, jaką otrzymał od naczelnej rady kościelnej i kto głównie przyczynił się do tego, iż on pozostaje nadal kaznodzieją. Według *Germanii* i *Kreuzztg*, Stoecker podał prośbę o uwolnienie go od urzędu kaznodziei nadwornego, ale został nakłoniony przez wysoko stojącą osobę do pozostania na stanowisku. Na razie wstrzymuje się Stoecker od udziału w agitacyach politycznych, ale powróci do nich wkrótce pod korzystniejszemi warunkami. Ma on bowiem potężnych opiekunów, którzy mu doradzają chwilową powściągliwość, ale gwiaździe jego zgasnąć nie dadzą.

Po stronie przeciwników Stoeckera stoi potężny kanclerz, ale po jego stronie stoi również wpływowy szef sztabu generalnego hr. Waldersee, a — jak twierdzą — także cesarzowa.

Projekt do zmiany § 4 kodeksu karnego o zbrodniach i przestępstwach, popełnionych za granicą przeciw Niemcom, według dotychczasowych informacyj nie ma żadnego związku z projektem noweli karnej i prasowej, lecz wynikł z potrzeby bronienia interesów niemieckich na rozległych koloniach.

Los ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy jest bardzo niepewny, o ile między innemi sądzić można z uchwały, jaka zapadła w związku centralnym rolników w Prusach zachodnich. Uchwalono tam rezolucyę nie o odroczenie, ale o zupełne odrzucenie tej ustawy. Uwagi godnem jest to, że w zdaniu o tej ustawie okazali zupełną zgodność wolno konserwatywny p. Holtz, konserwatywny Puttkammer i wolnomyślny Rickert. Zgromadzenie wolnomyślnych w Gdańsku oświadczyło się również za odrzuceniem ustawy. Związek centralny rolników w Prusiech wschodnich zbierze się za kilka dni, aby podobną rezolucyę uchwalić.

Dń. 29 w poniedziałek zbiera się konferencya samoańska. Narady potrwają ze dwa tygodnie. Przewodniczącym będzie sekretarz stanu hr. Herbert Bismark. Ze sfer rządowych donoszą, że rząd nietylko nie jest przeciwnym poruszeniu sprawy samoańskiej w parlamencie, ale czeka z życzliwością interpelacyi dotyczącej.

Wizyta cesarza niemieckiego w Anglii odbędzie się nie w stolicy kraju w Londynie, lecz w prywatnym zamku królowej na wyspie Wight. Królowa chciała powitać cesarza jako wnuka z wszelką życzliwością, ale bez urzędowej ostentacyi; cesarz zaś pragnął powitania uroczystego, odpowiedniego jego godności. Zgodzono się wreszcie na to, że powitanie będzie skromniejsze i raczej familijne, ale dla uczczenia gościa odbędą się manewra floty na kanale między wyspą a stałym lądem.

Nihiliści w Szwajcaryi.

Wiener Abendpost pisze, iż śledztwo, przeprowadzone przez władze szwajcarskie w Zurychu w znanej sprawie bomb, wykazało, że bomby te przedewszystkiem były przeznaczone do Rosyi i że ostatniemi czasy przesłano do imperyum wiele pism i broszur rewolucyjnych. Wysyłka skrzyń z temi drukami odbywała się najpierw do Aleksandryi w Egipcie, a stąd dopiero morzem Czerwonem do Odessy i w głąb Rosyi. Obecnie znajduje się w więzieniu szwajcarskiem kilkunastu Rosyan. Władze zamknęły czytelnię „Slavia" i zarządziły u jej członków ścisłą rewizyę, przyczem skonfiskowały mnóstwo papierów. Policya zgromadziła w swem ręku dostateczny materyał dowodowy, który wskazuje, iż ostatniemi czasy zagnieździł się w Szwajcaryi szeroko rozgałęziony spisek nihilistyczny, którego nici sięgają aż do Paryża i Londynu.

Z Rosyi.

W ostatnich czasach znowu poruszono bezpodstawnie w prasie kwestyę przeniesienia uniwersytetu dorpackiego do jednego z miast w „kraju północno zachodnim." Niektóre dzienniki rosyjskie radzą obrać Smoleńsk, gdzie mogłaby się kształcić młodzież z gubernij ościennych i gdzie według wyrażenia *Smol. Wiestnika* nie może być obawy obcych wpływów. Zarząd Smoleńska i ziemstwo miejscowe czynią właśnie starania o założenie uniwersytetu w tem mieście. Nie przestają jednak krążyć pogłoski o przeniesieniu uniwersytetu dorpackiego do Wilna. *Now. Wr.* stanowczo temu zaprzecza, dowodząc, iż pogłoski o przeniesieniu uniwersytetu dorpackiego do Wilna nie mają żadnej podstawy, „bo przecież pamięta żyjące pokolenie — pisze *Now. Wr.* — o powodach zamknięcia uniwersytetu w Wilnie i o otwarciu wszechnicy w Kijowie. Może być raczej mowa o założeniu w Wilnie prawosławnej akademii duchownej; kwestyę tę oddawna już roztrząsa prasa, — a obecnie żywiej się nią zajmuje z okazyi 50-lecia przyłączenia unitów do cerkwi prawosławnej.

Z ogłoszonego rozporządzenia ministra oświaty, o przekształceniu wydziału prawnego w uniwersytecie dorpackim, wnioskować można, że zakład ten pozostanie w Dorpacie, ulegnie tylko stopniowo rusyfikacyi.

W Tyflisie poczyniono już przygotowania na przyjęcie szacha perskiego. Zamieszka on w zamku, a zabawi tam trzy dni. W tym czasie obejrzy muzeum kaukaskie, niektóre starożytności miejscowe i odwiedzi teatr, w którym gra operetka francuska. Weźmie także udział w polowaniu w Kasajasach, o 35 wiorst od Tyflisu Świta szacha składa się 35 osób. Perski konsulat generalny wybrał się w całym komplecie do Eriwania na powitanie. Szach przybędzie końmi do stacyi Akstafy, a stamtąd koleją do Tyflisu.

Jak donoszą *Mosk. Wiedom.*, obecny ambasador turecki przy dworze petersburskim Szakir pasza ma być wkrótce odwołanym, a miejsce jego ma zająć Muktar basza, obecny pełnomocnik turecki w Egipcie. Zmiana ta, jeśliby się stwierdzić miała, byłaby dość znaczącą, Muktar basza bowiem uchodzi za zwolennika przyjaznych stosunków Turcyi z Rosyą.

Sprawa Boulangera.

Korespondenci londyńscy donoszą, iż Boulangera przyjęto w Londynie niezmiernie życzliwie. Sam generał wyraził się także, iż przyjęcie, jakiego doznał w Londynie, przeszło jego oczekiwania. W rozmowach z dziennikarzami angielskimi Boulanger powtarzał znane już uwagi o sądzie senackim i nadziejach swego stronnictwa na zwycięstwo wyborcze. Mówią jednakże, iż rząd angielski dał do zrozumienia Boulangerowi, iż nie będzie życzliwie widział na ziemi angielskiej konspiracyi przeciwko republice francuskiej. Wobec tego generał musi postępować ostrożnie i zachować się rozważnie. Po przybyciu do Londynu Boulanger odbył naradę z Dillonem, Laisantem, Turquetem. Uradzono na razie nie wydawać żadnego manifestu do wyborców paryskich z powodu przejazdu Boulangera do Londynu.

W Paryżu komisya śledcza przeciwko Boulangerowi rozwija coraz energiczniejszą działalność. Do komisyi nadchodzi mnóstwo anonymowych doniesień przeciwko Boulangerowi, które Merlin bada jak najskrupulatniej. Pomiędzy temi doniesieniami jedno szczególniej zwróciło uwagę komisyi — dotyczy ono dostawy mięsa dla armii za czasów, kiedy Boulanger był ministrem wojny. Anonym podnosi przeciwko Boulangerowi zarzut, iż zerwał z australskiemi firmami celem dogodzenia Dillonowi, któremu pozostawił monopol dostawy mięsa. Dillon nie mogąc wyzyskać tego monopolu na własną rękę dla braku odpowiednich środków, sprzedał go za cztery miliony franków deputowanemu Prévet, dyrektorowi największej w Francyi fabryki konserwów mięsnych. Komisya śledcza postanowiła zająć się starannie zbadaniem tej sprawy i Merlin ma zarządzić w tym celu badanie b. ministra wojny Ferrona, gen. Logerot, min. Freycinet. Dep. Prévet także ma być wezwany do komisyi śledczej.

Z Włoch.

Z zadziwiającą drobiazgowością i z niezmiernym zapałem zajmuje się obecnie prasa włoska sprawami afrykańskiemi. Wszystkie inne sprawy zeszły na drugi plan i dyskusya polityczna obraca się jedynie około tej alternatywy: cofać się z Massawy lub naprzód na Asmarę. Zda się, iż prawdziwy szał afrykański owładnął światem politycznym we Włoszech. Organa ministeryalne wzajemnie miotają na siebie obelgi, a stronnictwa polityczne grupują się według swych poglądów na sprawy afrykańskie. Pessymiści przewidują, że z polemiki tej wyłoni się co najmniej częściowe przesilenie gabinetowe, a są tacy, którzy obawiają się nawet o byt gabinetu Crispiego. To pewna, że pomiędzy ministrami panuje wielka niezgoda w zapatrywaniach na politykę afrykańską. Minister skarbu i minister wojny ze wszystkich sił opierają się rozszerzeniu przedsięwzięć kolonialnych. Nieporozumienie pomiędzy Crispim a Bertole-Viale zaostrzyło się tak dalece, iż dymisya ministra wojny stała się bardzo prawdopodobną.

Wobec takiego usposobienia umysłów należy się spodziewać, że parlament włoski niebawem po zebraniu się stanie się widownią burzliwej i namiętnej walki stronnictw. Przyszła dyskusya parlamentarna w sprawie afrykańskiej budzi tem większą ciekawość, iż opozycya przeciwko Crispiemu coraz wyraźniej się organizuje, pomiędzy odosobnionemi dotąd frakcyami opozycyjnemi nawiązują się bliższe stosunki i tworzy się wielki obóz opozycyjny, złożony z radykałów i dawnej prawicy.

Organa sprzyjające rządowi pocieszają się tem, iż frakcye opozycyjne nie mają jasno określonego programu, a do tego złożone są z tak różnorodnych żywiołów, iż trudno przypuszczać, aby którakolwiek mogła stać o tyle w zmowie, by się stała podstawą większości Izby, w ogóle zresztą wątpliwem jest, aby w obecnej Izbie mogła być przeprowadzoną zupełna reorganizacya stronnictw. Uwagi te nie pozbawione są pewnej słuszności, ale nie wynika stąd żadna korzyść dla rządu. Grupy opozycyjne, lubo nie mają jasno wytkniętego programu, zgadzają się jednak między sobą w tem, że pragną zmiany polityki zagranicznej i odstąpienia od nieoględnej gospodarki finansowej, a spodziewane wkrótce rozprawy nad okupacyą włoską w Afryce dadzą rozproszonym dotychczas grupom opozycyjnym dobrą sposobność do wspólnej i solidarnej akcyi. W tych warunkach stanowisko gabinetu Crispiego nie może być uważane za pewne i niezachwiane.

Ojciec Agostino.

W Rzymie zdarzył się niezwykły wypadek, iż ksiądz katolicki ojciec Augustyn, kończąc kazanie wypowiedział modlitwę o błogosławieństwo dla króla i jego doradców, dla wojska i młodzieży, która z czasem do walki za kraj swój stanie. Dla zgromadzonych w kościele słowa te były prawdziwą niespodzianką i sprawiły na słuchaczy niezmierne wrażenie. Zaraz w kościele, bez względu na nieodpowiednie po temu miejsce, urządzono księdzu prawdziwą owacyę: mężczyźni klaskali w dłonie, kobiety płakały ze wzruszenia. Wieść o tym niezwykłym wypadku jak błyskawica obiegła Rzym i wzruszyła ludność stolicy włoskiej. Nie ulega wątpliwości, iż w Watykanie postępek o. Augustyna wywołał wielkie niezadowolenie; jednakże organa watykańskie, pragnąc zachować pewien takt wobec króla Humberta, nie potępiają otwarcie ojca Augustyna, lecz uporczywie milczą o całem tem zajściu.

Wypadek ten ma niezmierną doniosłość symptomatyczą, dowodzi bowiem, iż stan walki kościoła katolickiego z świecką władzą we Włoszech znużył nie tylko społeczeństwo, ale nawet część duchowieństwa, patryotycznie usposobioną i z niechęcią poświęcającą interesa ojczyzny na ołtarzu świeckich roszczeń papieży.

Z Rumunii.

Agence Roumaine, organ teraźniejszego gabinetu oświadcza, że bez wszelkiej podstawy są doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby gabinet Catargiego cofnąć miał rozporządzenie poprzedniego gabinetu o wydaleniu z kraju obcych poddanych, szczególnie Rosyan. Przy tej sposobności dodaje tenże dziennik, że Catargi już przed dziesięciu dniami oświadczył w Izbie, iż Rumunia jako państwo niezależne jest na swojem terytoryum panem niezawisłym, że na mocy obowiązujących ustaw ma prawo zapobiegać wszelkim agitacyom, skierowanym przeciw spokojowi i bezpieczeństwu i że z drugiej strony ma obowiązek wobec sąsiadów przeszkadzać wszelkim spiskom, które zmierzają do obalenia porządku, jaki w tych sąsiednich państwach panuje.

Takie wyjaśnienie zdolne jest poniekąd uspokoić obawę, że rząd teraźniejszy z życzli[illegible] do Rosyi pozwoli rozwijać się spiskom i zamachom przeciw Bułgaryi.

Dłuższe rozmowy korespondenta do *Neue fr. Presse* z ministrami Lahovary i Manu przedstawiają teraźniejszy gabinet jako narodowy, któremu przedewszystkiem chodzi o kraj, o jego interesa i o zabezpieczenie mu zupełnej niezależności wobec wszystkich sąsiadów. Według relacyi tego korespondenta wydalenie kilku pan-slawistycznych emisaryuszów z kraju przez gabinet dawniejszy i uchwalenie kredytów na fortyfikacye dotknęły Rosyę bardzo, jednakowoż zapowiedziane przybycie następcy tronu i stałe osiedlenie się jego w kraju jest dla Rosyi wypadkiem nierównie ważniejszym i przykrzejszym, bo utrwalenie się tronu rumuńskiego jest dla Rosyi wielce niepożądanym faktem, pragnęła ona bowiem, aby sprawa następstwa pozostała niezałatwioną i służyła za niewyczerpane źródło wewnętrznych niesnasek.

Gabinet teraźniejszy nie jest wcale rosyjskim co do kierunku polityki zewnętrznej, jak nie jest i nie może być ani niemieckim, ani francuskim, ani austryackim. Utworzenie teraźniejszego gabinetu wynikło z potrzeb polityki wewnętrznej; na zewnątrz rząd teraźniejszy zajmie stanowisko pokojowe, spokojne i czysto narodowe.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 25 kwietnia).

(Dokończenie).

Rm Zoll przedkłada następnie wnioski w imieniu sekcyi szkolnej; Wzywa się magistrat, iżby z gminami sąsiadującemi z gminą miasta Krakowa, których dzieci do tutejszych szkół ludowych uczęszczają, poczynił stosowne rokowania, aby podobnie, jak gmina Czarna Wieś, za posyłanie dzieci do szkół ludowych krakowskich, stosowny roczny datek do funduszu szkolnego płaciły.

Referent oświadcza, iż w roku ubiegłym liczba dzieci ze wsi okolicznych, uczęszczających do szkół ludowych w Krakowie, wynosiła 231 chłopców i 171 dziewcząt. — Na rok bieżący z gmin, które mają własne gmachy szkolne tj. Prądnika Czerwonego, Półwsia-Zwierzynieckiego i Podgórza, — nie przyjęto już dzieci 95 — chłopców 50 i dziewcząt 45. — Inne gminy własnych szkół dotąd nie mają, słusznem jest wszakże, aby podobnie jak Czarna Wieś, ponosiły pewne koszta za korzystanie ze szkół krakowskich.

Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusya: R. m. dr. Kohn żąda, aby pewną presyą zmusić gminy okoliczne do zakładania szkół własnych i do wniosku stawia poprawkę w końcowym ustępie, iż w razie, gdyby która z gmin tych nie zgodziła się ponosić oznaczonych kosztów, dzieci z gminy tej od nowego roku szkolnego do szkół krakowskich przyjmowane nie będą. Mowca oblicza zbiorowy koszt, na kształcenie dzieci tych przez Kraków ponoszony, na parę tysięcy złr rocznie i zwraca uwagę, iż dla dzieci samych szkodliwem jest chodzenie do oddalonych szkół wśród zimy.

R. m. dr. Oettinger podziela pogląd, iż należy się starać, aby sąsiednie gminy miały własne szkoły i oświadcza, iż w Grzegórzkach w najbliższym czasie w okręgu zamiejskim szkoła taka będzie. Dopóki szkół nie ma, lepiej przecież, iż dzieci chodzą do Krakowa.

R. m. Romanowicz występuje przeciw poprawce dr. Kohna. Rok szkolny zaczyna się we wrześniu. — do tego czasu może nie da się nawet przeprowadzić rokowań ze wszystkiemi okolicznemi gminami o wysokość opłat, — więc dziś przyjęciem poprawki, wykluczylibyśmy wszystkie owe dzieci z gmin, które własnych szkół nie mają. — Nie zgadza się to ze stanowiskiem Rady miejskiej. — Wiadomo, iż dla młodzieży większej własności damy subsydyum na założenie wydziału agronomicznego przy uniwersytecie, jakimże sposobem mamy odmawiać dzieciom włościan i ubogich mieszkańców gmin okolicznych prawa pobierania nauki w naszych szkołach ludowych. Zresztą ustawa szkolna wyraźnie określa, iż gminy, mające 40 dzieci w wieku przepisanym, muszą dla nich szkołę założyć. Przymus ten może być stosowany z całą surowością, — lecz jeżeli w gminie nie ma owych 40 dzieci, urządzają szkołę filialną z nauczycielem dochodzącym, co nie na wiele się przyda, albo też łączą taką gminę ze szkołą najbliżej położoną. Rada szkolna przydzielić może takie gminy nam właśnie. Płaciłyby one 9 prc. podatku na miejscowy fundusz szkolny, — ponosiłyby zatem ten sam ciężar, a dzieci do nas chodzićby musiały. Rachunek kosztów na dzieci te, obecnie przez gminę miasta Krakowa ponoszony, błędnie obliczono tu na parę tysięcy, — wydatki bowiem są te same, jakie na szkoły ponosić trzeba nawet gdyby dzieci owe do licznych szkół nie uczęszczały. Mowca żąda uchwalenia wniosku sekcyi bez dodatku dr. Kohna.

W sprawie tej przemawiają jeszcze wiceprezydent Friedlein, który żąda, aby rokowania z gminami sąsiedniemi o stosunek ich do miasta Krakowa i w innych kierunkach zostały przeprowadzone i dr. Paszkowski, który występuje przeciw dodatkowi dr. Kohna. — Dr. Kohn po przemówieniach cofnął swoją poprawkę, tak iż tylko p. Chęciński w całej Radzie przeciwnym był wnioskowi sekcyi.

Wniosek po dyskusyi tej Rada uchwaliła.

Tenże referent wnosi: Rada miejska zaprasza r. m. dr Majera do objęcia nadzoru nad kursami dopełniającemi w szkole wydziałowej żeńskiej. — Uchwalono bez dyskusyi.

W imieniu komisyi wodociągowej r. m. Domański wnosi: W miejsce zmarłych członków komisyi wodociągowej ś. p. Walerego Rzewuskiego i dr. Jonatana Warschauera, — wybiera się na członków tejże komisyi radców Fedorowicza Jana i Maksymiliana Kohna. Uchwalono.

W imieniu sekcyi V, sekretarz magistratu, p. Poledniak wnosi o udzielenie kredytu w kwocie 181 złr. na kwatery dla oficerów. — Po uchwaleniu tego wniosku zakończono obrady jawne.

Na posiedzeniu poufnem zamianowała Rada nadetatowymi kancelistami pp. Józefa Starkla i Jakóba Fijołka.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Z „Sokoła". Z powodu budowy przenosić się mającej przez pp. Johnów zniesioną zostanie dotychczasowa prowizoryczna sala gimnastyczna, w realności pp. Johnów istniejąca, i przeniesioną zostanie na grunt „Sokoła" przy ulicy Wolskiej. Ze względu na te roboty nastąpi na 10 dni począwszy od 29 b. m. przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych, które rozpoczną się zaraz po urządzeniu prowizorycznej sali na gruncie „Sokoła" przy ulicy Wolskiej. Budowa nowego gmachu „Sokoła" pójdzie swoim trybem i na 1 września b. r. będzie skończona, gdyż plany budowy architekt p. Karol Knaus już wykończył, a kosztorysy są na ukończeniu.

Sprawa przyjęcia ofert na roboty regulacyjne i konserwacyjne na Wiśle spoczywa już od trzech miesięcy w ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu. Wskutek tego powstrzymane zostały ważne naprawy wałów ochronnych, sypania nowych i dalsze roboty regulacyjne. Wprawdzie oddano część tych robót najniezbędniejszych dotychczasowemu oferentowi — roboty te atoli są tak małe, iż większe wody, jakie zwykle na św. Jana nadpływają, grożą okolicom nadwiślańskim wielkiemi klęskami.

Wystawa szkiców Matejki nie przestaje budzić wyjątkowego zajęcia. Pierwszy nakład objaśnień przez samego mistrza napisanych już został wyczerpany, na jutro przygotowane będzie drugie wydanie.

Dzielnica IV nie zabudowywa się tak szybko, jakby należało, a główną przyczyną tego jest okoliczność, iż grunta wzdłuż wałów fortecznych przy ulicy Łobzowskiej i Strategicznej, należące do skarbu wojskowego, nie są należycie osuszone, a nawet miejscami na przestrzeni przeszło 200 sążni tworzą bagna. Sprawę tę doniosłą pod względem sanitarnym polecamy gorąco uwadze władz miejskich i wojskowych w interesie miasta.

Wyścigi. Jutro w niedzielę po godz. 2 po południu odbędą się wyścigi 1 pułku ułanów między Borkiem Fałęckim a Kobierzynem — 15 minut jazdy od Podgórza. Biegów 3 — start i miejsce dla widzów na prawo od lasku kobierzyńskiego, idąc z Borku Fałęckiego.

Z teatru. Jutro w niedzielę ostatni występ p. Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich. Na ogólne żądanie, objawione wyprzedażą wszystkich biletów na dzisiejsze przedstawienie, powtórzonym będzie „Hamlet".

Koncert Tow muzycznego ze współudziałem Aleksandra Michałowskiego odbędzie się w piątek 10 maja. Niezwykle niska cena biletów, bo 1 złr. za przewyższenie krzeseł, umożliwi publiczności usłyszenie znakomitego pianisty.

Koncert p. Wincentego Singera, profesora tutejszego konserwatoryum, odbędzie się w dniu 11 maja. Program obejmuje nieznaną Sonatę Griega, Kwartet smyczkowy Żeleńskiego i Fantazyę z „Fausta" Sarasatego.

Przedstawienie amatorskie, urządzone wczoraj w sali redutowej na dochód tyle zasługującej na poparcie instytucyi kolonii wakacyjnych, wypadło ze wszech miar zadawalająco. Amatorowie odegrali z wielką starannością i ożywieniem trzy jednoaktówki, a mianowicie „Próbę teatru amatorskiego" Fredry, nader wdzięczną komedyjkę Franciszek Junosza, oraz najnowszą błuetkę br Wł Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy Müller i Spółka". Szczególniej druga i trzecia komedyjka w grze amatorów wypadły bardzo dobrze i dały świadectwo niezaprzeczonego talentu kilku uczestników i uczestniczek, w rzędzie których na pierwszem miejscu wymieniamy pp. Biesz., Rol., F. i W. Najpożądańszem urozmaiceniem wieczoru był wczorajszy współudział p. Józefa Kotarbińskiego, który przyjął na siebie część deklamacyjną. Dla miłośników rzeźbionego słowa była to prawdziwa biesiada, a dla uczestników wczorajszego wieczoru niezapomniane chwile. — Wiersze najnowszych artysta wygłosił „Żowy" z „Pana Tadeusza", „Przeminął czas" Asnyka, oraz na ogólne żądanie „Zasady" Rodocia. W pełnej siły i prawdziwego natężenia ogóla interpretacyi p. K. nie zatarł się żaden najpiękniejszy odcień myśli Mickiewicza i wyszły na jaw w całym blasku wszystkie piękności najpiękniejszego ustępu. Jak granitowemi bryłami rzucał artysta żywem słowem, budząc w piersiach słuchaczy niekłamany zapał, a gdy z elegij przeszedł do poezyi Asnyka i do humoreski Rodocia, można było podziwiać do mistrzowstwa doprowadzoną technikę słowa, najmilszego się mu i największą łatwością do najsubtelniejszych odcieni myśli i rodzajów poezyi.

Zgromadzona dosyć licznie publiczność rzęsistemi oklaskami wyrażała swe zadowolenie z przyjemnie spędzonego wieczoru.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dn. 1 maja br. o godz. 6 po południu w sali wykładowej prof Blumenstoka posiedzenie zwyczajne.

Dom zdrowia w Krakowie, założony staraniem dra Jana Gwiazdomorskiego przy ulicy Karmelickiej, nie odpowiadał zupełnie najnowszym wymaganiom dla zakładów tego rodzaju, tak licznych za granicą. To spowodowało właściciela tego tak dla Krakowa pod każdym względem pożądanego zakładu, iż w roku zeszłym w ulicy Łobzowskiej zakupił parcelę z ogrodem w pięknem i zdrowem położeniu i zbudował tam gmach wyłącznie na cele lecznicze. — Budynek kosztowny a posiadający w pierwszym rzędzie dużo światła i powietrza, racyonalny system ogrzewania i podwójną wentylacyę, mieścić będzie 8 sal dla chorych, salę operacyjną, salę wspólną do czytania i konwersacyi, aptekę domową, 2 łazienki, pralnię, pomieszkania posługaczek, wspólną kuchnię i pomieszkanie właściciela - lekarza, osobiście kierującego całym zakładem. Widok na ogrody, dobra woda, całe belkowanie z żelaza, higieniczna i nadzorowana kuchnia i ciągła opieka lekarska samego właściciela — to są przymioty nowego zakładu, który z dniem 1 września b. r. przeniesiony zostanie z dotychczasowych ubikacyj. Zakład pożądanym jest dla miasta, gdyż chorzy obok opieki pierwszych lekarzy naszej wszechnicy znajdą w nim komfort i wygody niezawodnie w tym stopniu jak i w zakładach tego rodzaju po za krajem istniejących — a o wiele taniej.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 8 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na zakupno dzieł do biblioteki Stowarzyszenia. Ze względu na szlachetny cel zarząd Stowarzyszenia spodziewa się, że członkowie jak najliczniej zechcą przybyć na przedstawienie.

Drzewka w ulicy Wolskiej, przez Towarzystwo dla upiększania miasta posadzone, zostały wczoraj stosownie do życzenia sekcyi ekonomicznej poprzesadzane tak, aby ile możności jak najszerszy pas aż w ulicy był pozostawionym.

Nowy zakład pogrzebowy, trzeci z rzędu w naszem mieście, po otrzymaniu koncesyi założył przy ulicy Mikołajskiej pod firmą „krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe" p. Lipiński, obywatel utrzymujący dotychczas fiakry i powozy do publicznego użytku.

Zmarli. Henryk Straszewski, właściciel Boguchwały pod Rzeszowem, honorowy obywatel m Rzeszowa, prezes Rady nadzorczej Tow kredytowego i zaliczkowego, prezes bursy im. ks. Dymnickiego, członek Rady powiatowej i współkurator fundacyi stypendyjnej im. Towarnickiego, zmarł dnia 25 bm.

Stefan Niezabytowski, b. marszałek szlachty gub. Grodzieńskiej, zakończył życie w Warszawie 23 bm., przeżywszy lat 83.

Adela z Habermanów pierwszego ślubu Elsner, drugiego Wilczyńska, właścicielka dóbr i obywatelka m. Krakowa, zmarła dziś w 64 roku życia.

W Warszawie zmarł w 81 roku życia Włodzimierz książę Drucki-Lubecki.

Nieszczęśliwy wypadek. Franciszek Treter, syn wyrobnika zamieszkałego w Podgórzu, rodem z Ryglic, terminator blacharski u p. Kosydarskiego, zajęty wczoraj robotą na dachu pałacu biskupiego, nie będąc przymocowanym — spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że sobie czaszkę rozbił, wskutek czego w parę godzin w szpitalu życie zakończył.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 29 bm. w ulicy Smoleńskiej, nad Rudawą i na Wygodzie.

Z pod Bochni piszą nam o działalności krak. Towarzystwa oświaty ludowej:

W ciągu bieżącego roku założono w naszym powiecie trzy nowe czytelnie ludowe. W Łapczycach otwartą została uroczyście czytelnia w sali szkolnej przy licznym udziale włościan. Do gospodarzy przemówił pięknie proboszcz miejscowy ks dr. Maciejowski, zaś w imieniu Towarzystwa kierownik szkoły p. Dybczak. Włościanie czytają chętnie przysłane pisma i książki i schodzą się w szkole na pogadanki, w których kierownik czytelni uczestniczy.

W dniu 5 marca otwarto uroczyście czytelnię w Gorzkowie dla gmin Gorzków, Łazy i Brzeźnica. W imieniu Towarzystwa obecny był delegat adw. dr. Serafiński, który przemówił do zgromadzonych gospodarzy wiejskich. Nadto przemawiali z wielkiem uznaniem dla działalności Towarzystwa proboszcz ks. Jan Piaskowy, poseł Orzechowski i wójt Jan Lohn, który objął kierownictwo czytelni. Przemowa wójta zrobiła jaknajlepsze wrażenie, zawierając bardzo wiele trzeźwych i rozumnych poglądów. Na uroczystość tę przybyli nadto z Łazów p. Michał Kopeć, dzierżawca tych dóbr, oraz tamtejszy nauczyciel szkoły ludowej.

Trzecią czytelnię otwarto d. 17 marca w Gierczycach dla gmin Gierczyce, Chełm, Moszczeniec i Siedlec. W uroczystości, na którą przybyło przeszło 100 gospodarzy, wzięli udział delegat Towarzystwa p. Serafiński, oraz ks. kan. Jan Rosner z Chełmu. Kierownikiem czytelni jest p. Jan Zając, włościanin z Gierczyc i członek bocheńskiej Rady powiatowej.

Profesorowie uniwersytetów w Rosyi. *Russk. Wied.* donoszą, iż niebawem ma być zniesiony system obliczania honoraryum profesorskiego. Według nowej ustawy uniwersyteckiej, honoraryum profesora zależy od liczby lekcyj i ilości słuchaczów, tak, że profesorowie, wykładający na liczniejszych fakultetach, otrzymywali dodatki do pensyj, wynoszące nieraz kilka tysięcy rubli, podczas gdy inni pobierali honoraryum dodatkowe w ilości zaledwie 100 do 200 rubli. Według projektu honoraryum profesorskie ma być stałem: dla profesorów zwyczajnych 1.500 rs., a dla nadzwyczajnych 800 rs.

Ks. Franciszek Schoenborn, arcybiskup praski, świeżo mianowany kardynałem, urodził się d. 24 stycznia 1844 r. Uczęszczał na fakultet prawniczy w Pradze; gdy wybuchła wojna niemiecka r. 1866 wstąpił do pułku dragonów i został raniony pod Nachodem. W rok potem udał się celem studyów teologicznych do Insbrucku, następnie do Rzymu, gdzie 12 sierpnia 1873 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1879 tytuł doktora teologii. Wróciwszy do Czech, był wikaryuszem w Nasturce i Planie, następnie wicerektorem, a od r. 1882 dyrektorem seminaryum arcybiskupiego. W r 1883 został wyniesiony na biskupi tron budziejowiecki, a w r. 1885 po śmierci kardynała Schwarzenberga na tron arcybiskupi praski.

Z armii. Podpułkownik 15 pułku piechoty Ignacy Merta, przydzielony został w tym charakterze do 59 batalionu obrony krajowej w Przemyślu; podpułkownik Leopold Mastny z 58 pułku piechoty przydzielony został do 55 batalionu obrony krajowej w Rzeszowie; major z 58 pułku piechoty Józef Piskorz, mianowany został komendantem 52 batalionu obrony krajowej w Krakowie.

Pułkownicy: Karol Geppert, komendant stanisławowskiego batalionu obrony krajowej, obejmuje komendę 20 pułku galicyjskiej obrony krajowej; pułkownik Franciszek Fest, komendant lwowskiego batalionu obrony krajowej, obejmuje komendę 19 pułku galicyjskiej obrony krajowej; Gustaw Głodziński, komendant czerniowieckiego batalionu obrony krajowej, obejmuje komendę 22 pułku galic. obr. kraj.; Józef Panatowski, komendant złoczowskiego batalionu obr. kraj., obejmuje komendę 21 pułku galic. obrony kraj.; Seweryn Żelawski-Jelita, komendant krakowskiego batalionu obrony kraj., obejmuje komendę 16 pułku galic. obr. kraj. Wreszcie kapitan wadowickiego batalionu obrony krajowej Karol Mochnacki, przeniesiony do batalionu lwowskiego.

Składki. Na restauracyę kościoła św. Stanisława na Skałce złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: Towarzysze i praktykanci krawieccy z warsztatu p. A. Bernackiego 70 ct., Stefan Bernacki 1 złr., Anna Majewska 2 ct.

Dla dotkniętych powodzią Polaków w Wielkopolsce złożyli: p. Józef Riedel 1 złr., Epsylon Eta z Wieliczki 10 złr.

Na wieczorku w dniu przedwczorajszym u p. B. zebraną z loteryi na powrót Sybiraków kwotę 117 złr. wraz z dawną kwotą 30 złr. odesłano do właściwego miejsca.

Kwesta na dochód krakowskiego Tow. Dobroczynności zbierana w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia, w pięciu kościołach: Katedralnym na Zamku, N. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka przyniosła 378 złr. 75 ct. Tak pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie 180 starcom i kalekom, oraz 40 sierotom, zawdzięczyć należy z jednej strony poświęceniu szanownych Dam, które pod przewodnictwem JW. hr. Antoniowej Potockiej, zastępującej nieobecną prezesową JW hr. Adamową Potocką, przez całe dwa dni zbieraniem kwesty łaskawie się zajmowały, z drugiej strony ofiarności osób dobroczynnych, które choć drobnemi datkami do zebrania wyżej wymienionej kwoty się przyczyniły. Tym wszystkim osobom w imieniu starców, kalek i sierot, na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, składam serdeczne podziękowanie.

W. Ściborowski, Prezes Tow. Dobroczynności.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28 kwietnia: Ostatni gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Dział ekonomiczny.

Premiowanie koni. Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi, mianowicie: w Nowym Sączu 22 maja, w Jaśle 23 maja, w Przemyślu 25 maja.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to: 1) klacze stadne ze źrebiętami, 2) młode klacze, 3) źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdane:

I. kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr., d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 złr.

II. kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 złr., d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 złr.

III. kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr., c) dwie nagrody pieniężne w kwocie 10 złr.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I, II i III kategoryi medale srebrne i bronzowe.

Warunki: A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze żywione, muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego, prywatnego, lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny, ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego, prywatnego, lub własnego. Klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Dwulatki jednoroczne muszą być przez posiadającego dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie i że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

E) Właściciel premiowanej rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien właściciel zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną zarządowi c. k. zakładu stadników w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innych ważnych powodów z wielkiemi trudnościami, winien właściciel premiowanej klaczy przesłać zarządowi zakładu stadników w Drohowyżu świadectwo wystawione przez Zwierzchność gminną, iż klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 26 kwietnia.

Płacono za 100 klogr. netto:	od	do
Pszenica	7·80	8·20
Żyto	6·50	7·—
Jęczmień	6·50	7·10
Owies	6·50	7·—
Groch		10·-
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3·60
Słoma		2·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogramów		4·—
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 kwietnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0°)	737,5 mm	738,0 mm	738,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+10°,8	+18°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 2	ENE 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	77%	49%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	10	8

Uwagi: Barometr bez zmiany przy nieco niższej temperaturze i dość suchych i silnych wschodnich wiatrach. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 27 kwietnia. Dr. Stanisław Starzyński mianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa publicznego austryackiego w uniwersytecie lwowskim.

Bronisław Łoziński mianowany radcą namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń, 27 kwietnia. Zmowa woźniców zdaje się skończoną. Wczoraj wieczór panował wszędzie spokój. Na Favoriten, Hernals, Ottakring i Waehring nie stało już wczoraj wojsko.

Wiedeń, 27 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei konnych złożyła urzędowanie.

Wiedeń, 27 kwietnia. Cesarz zwiedzał wczoraj pracownię malarską Ajdukiewicza i bawił tam pół godziny.

Wiedeń, 27 kwietnia. Dziennikowi *Berliner-Tagblatt* odebrano w Austryi debit pocztowy za ubliżającą korespondencyę o zdrowiu cesarzowej Elżbiety.

Petersburg, 27 kwietnia. *Russkij Invalid* donosi, że w bieżącym roku odbędą się w gubernii warszawskiej i nad Narwią sześciodniowe manewra wojskowe, w których weźmie udział 90 batalionów piechoty, 62 szwadronów kawaleryi i 234 dział. Następnie odbędą się pięciodniowe manewra w odeskim okręgu wojskowym.

Petersburg, 27 kwietnia. Oficerzy, uwięzieni przed 10 dniami, należeli do stronnictwa konstytucyjnego.

Paryż, 27 kwietnia. *Agencya Havasa* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Opinione*, jakoby rząd francuski jakiekolwiek dał Watykanowi przyrzeczenia co do przywrócenia władzy świeckiej papieża.

Paryż, 27 kwietnia. *Soleil* donosi, że chorągwie i wieńce z posągu Strassburga na placu Zgody zostały usunięte z polecenia władzy.

Dziennik *Petit Journal* przestał być organem zwolenników Boulangera.

Bruksela, 27 kwietnia. *Independance Belge* donosi, że kwestya małżeństwa księżniczki Klementyny z włoskim następcą tronu nagle przycichła, a to dzięki interwencyi kuryi rzymskiej.

Bukareszt, 27 kwietnia. Cankow, który tutaj przed paru dniami przybył z Belgradu, odjechał do Bułgaryi.

Belgrad, 27 kwietnia. Liberalni przygotowują uroczyste przyjęcie dla metropolity Michała, gdyż jest rzeczą postanowioną i pewną, że metropolita przywrócony zostanie do wszystkich godności kościelnych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	10
Zjednoczony dług w srebrze	85	45
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	10
Akcye banku austro-węgierskiego	895	—
Akcye kredytowe	298	50
Londyn	19	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4.
(362 19-20)

Kraków, dnia 27/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	127 80
Marki niemieckie za 100 mar.	58 25	58 80
20-to frankówka złota	9 48	9 58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 50	96 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 10	98 10
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 40	97 20
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 70
4½% „ „ „ „ „	98 45	99 50
5% „ „ „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 -	96 20
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 50	87 —

Lwów, dnia 25/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 10	99 10
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 50	101 50

Warszawa, dnia 26/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	-- —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	87 10
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- --	96 20
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	95 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 35

Wiedeń, dnia 26/4. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	85 --	85 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 40	85 60
4% „ „ złota „ „ 100	110 95	111 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	100 05	100 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	144 80	145 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	149 75	150 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 40	181 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 40	181 80

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 55	102 75
5% „ papierowa „ „ 100	96 60	96 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	144 25	144 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	144 --	144 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	131 25	131 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 70	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 50

Różne losy pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 50	124 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 40	108 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	26 25	37 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	31 75	33 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	109 75	110 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 50	99 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 50	103 —
4% „ „ „ „ „ 100	100 25	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	114 50	115 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 75	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	103 25	102 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 40	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	83 10	83 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 60	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 20	100 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	147 25	148 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 70	101 30
5% Nordosty 300 „ „ 100	100	100 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	9 40	9 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	191 25	191 75
Klary „ 40 „ m. k.	63 75	64 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	140 -	142 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	27 25	27 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	21 70	22 --
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 25	13 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	—	40
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	— -	159 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 --	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 10	130 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	113 75	114 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 75	299 —
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 —	307 50
22·50	Laenderbank „ 200 „	242 40	243 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	896 -	897 —
13·—	Unionbank „ 100 „	231 75	232 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 --	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	200 -	200 50
121·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2605 —	2610 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	207 —	207 50
12·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	235 75	236 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	160 75	161 25
9·56	Rudolfa „ 200 „	201 —	201 --
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	196 75	197 25
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	246 50	247 --
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 50	106 75
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	389 —	392 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówki „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi „ „	11 96	12 01
Banknoty włoskie „ „	47 50	47 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 —	127 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.